

## POSTANOWIENIE

Dnia 3 października 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Pietruszyński

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.  
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 3 października 2024 r.  
sprawy **M.M.**  
skazanego z art. 177 § 2 k.k.  
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego  
od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy  
z dnia 22 lutego 2024 r., sygn. IV Ka 9/24,  
zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w Inowrocławiu  
z dnia 17 października 2023 r., sygn. II K 648/20,  
**na podstawie art. 535 § 3 k.p.k.**

### **p o s t a n o w i ł:**

- 1 . oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną,**
- 2. zasądzić od skazanego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe postępowania kasacyjnego.**

## UZASADNIENIE

W kasacji od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 22 lutego 2024 r., sygn. IV Ka 9/24, zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w Inowrocławiu z dnia 17 października 2023 r., sygn. II K 648/20 – skazujący M.M. za przestępstwo z art. 177 § 2 k.k., jego obrońca zarzuciła mogące mieć istotny wpływ

na treść zaskarżonego orzeczenia rażące naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie:

1. art. 433 § 2 w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 i art. 410 k.p.k., poprzez nieprawidłowe przeprowadzenie kontroli instancyjnej, a także nienależyte, nierzetelne oraz pozbawione wnikliwej analizy rozważenie przez Sąd odwoławczy każdego z zarzutów zawartych w apelacji oskarżonego M.M. oraz niedostatecznym ustosunkowaniu się do argumentacji zawartej w jej uzasadnieniu, co skutkowało niezasadnym zaakceptowaniem rozstrzygnięcia co do winy M.M. wydanego w I instancji przez Sąd Rejonowy w Inowrocławiu, a ponadto wadliwe uzasadnienie orzeczenia Sądu odwoławczego, polegające na odwoływaniu się do trafności ustaleń i ocen Sądu I instancji, przy braku argumentacji, która wskazywałaby, dlaczego podniesione przez obrońcę zarzuty oraz argumenty na ich poparcie nie zasługują na uwzględnienie, szczególnie mając na uwadze fakt podnoszonych przez oskarżonego wyraźnych sprzeczności w dowodach, na których oparte zostało orzeczenie Sądu I instancji;

2. art. 433 § 2 w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., jak również art. 170 § 1 pkt 2 i 4 w zw. z art. 458 k.p.k. poprzez nierzetelne, niepełne rozpoznanie zarzutu obrazy art. 170 § 1 pkt 2 i 4 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k. wyrażające się w ogólnikowym i nieuzasadnionym stwierdzeniu, że opinia biegłego P.A. jest wystarczająca do poczynienia ustaleń faktycznych, bez jakiegokolwiek odniesienia się do zarzutów niepełności ww. opinii formułowanych w apelacji M.M., we wniosku dowodowym złożonym na rozprawie 30.5.2023 r. przez obrońcę oskarżonego (złożonym w postępowaniu pierwszoinstancyjnym), we wniosku dowodowym złożonym w apelacji oskarżonego o dopuszczenie dowodu z kompleksowej opinii drogowo - medycznej biegłych Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dra J.S. w Krakowie oraz na rozprawie przed sądem II instancji w dniu 22.02.2024 r., a w konsekwencji oddaleniu wniosku obrońcy o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z nowej opinii, co mogło mieć istotny wpływ na treść wyroku, albowiem doprowadziło do przeniesienia do zaskarżonego wyroku uchybienia popełnionego już przez Sąd pierwszej instancji, polegającego na oparciu się przy czynieniu ustaleń faktycznych na wadliwej opinii biegłego P.A. oraz biegłych Katedry Medycyny Sądowej UMK w Toruniu - Collegium Medicum w

Bydgoszczy bez odniesienia się do treści wniosku obrońcy z 08.06.2021 r. o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii zespołu biegłych lekarzy z dziedziny chorób zakaźnych oraz specjalisty neurologa i psychiatry, co z kolei skutkowało utrzymaniem w mocy wyroku niesłusznie skazującego M.M..

Wskazane naruszenia doprowadziły do niezrealizowania obowiązku ujętego w treści art. 6 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który wymaga odniesienia się w uzasadnieniu wyroku do każdego istotnego — na tle konkretnej sprawy - argumentu, a zatem rażąco naruszyły prawo oskarżonego do rzetelnego procesu

Powołując się na przedstawione zarzuty, skarżąca wniosła o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Bydgoszczy do ponownego rozpoznania.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator wniósł o oddalenie tej kasacji jako oczywiście bezzasadnej.

#### **Sąd Najwyższy zważył, co następuje.**

Kasacja okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym, co umożliwiło oddalenie jej na posiedzeniu bez udziału stron (art. 535 § 3 k.p.k.).

Rolą postępowania kasacyjnego jest, co do zasady, kontrola orzeczeń sądów odwoławczych z punktu widzenia najpoważniejszych naruszeń prawa materialnego lub procesowego, które mają istotny wpływ na treść prawomocnego orzeczenia. Mając na względzie nadzwyczajny charakter tego środka zaskarżenia ustawodawca określił, że kasacja przysługuje stronie, stosownie do art. 519 k.p.k. od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie, tylko z powodu uchybień wymienionych w art. 439 k.p.k. lub innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć istotny wpływ na treść tego orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.). – por. w tym zakresie m.in. postanowienia SN: z 10.03.2021 r., V KK 63/21; z 18.05.2022 r., II KK 215/22; z 26.01.2023 r., III KK 646/22.

W sprawie niniejszej apelację na korzyść wniósł jedynie skarżący osobiście. Pomimo wyodrębnienia w tym piśmie procesowym części zawierającej sformułowanie zarzutów, dalsze zarzuty apelującego można było i należało wyprowadzić na podstawie analizy całego tego pisma procesowego, w tym w

szczegółności uzasadnienia apelacji. Sąd Najwyższy w składzie niniejszym stoi na stanowisku, że ze względów gwarancyjnych, w każdym przypadku wniesienia środka zaskarżenia przez podmiot niefachowy (stronę postępowania osobiście) sąd odwoławczy winien przeprowadzić tzw. totalną kontrolę zaskarżonego orzeczenia w granicach zaskarżenia, nieograniczającą się wyłącznie do treści podniesionych zarzutów. Wnikliwości, szczegółowość tej kontroli powinna być tym większa, jeżeli apelację wniosła również strona przeciwna, będąca lub reprezentowana przez podmiot fachowy. Tylko taka interpretacja dyspozycji art. 433 § 1 k.p.k. *in principio* pozwoli na zachowanie w procesie karnym zasady równości broni procesowej i prawa do obrony, akcentowanej w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (por. np. wyrok ETPC z 23.03.1998 r. w sprawie Belziuk przeciwko Polsce).

Rzecz jednak w tym, że analiza przez Sąd Najwyższy przeprowadzonej w sprawie kontroli apelacyjnej wyroku pierwszoinstancyjnego nie wskazuje, by naruszono zarówno wyżej wyrażoną zasadę, ale także powołane w kasacji przepisy określające standard rzetelnej i wszechstronnej kontroli odwoławczej.

Wykazanie jej wadliwości, poprzez zakwalifikowanie ewentualnych uchybień jako rzekomo naruszających dyspozycje art. 433 § 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k., nie może ograniczać się wyłącznie do formalnego powołania tych przepisów w zarzucie kasacji i na tej podstawie stworzenia pozorów nieprawidłowej kontroli odwoławczej (poprzez sugerowanie np. „nienależytego”, „niepełnego”, „niewłaściwego”, „nierzetelnego”, „pobieżnego” rozpoznania apelacji), jeżeli z istoty zarzutu odczytywanej z jego uzasadnienia, jednoznacznie wynika, że skarżący wyłącznie domaga się przeprowadzenia przez Sąd Najwyższy kolejnej, dublującej kontrolę apelacyjną, weryfikacji prawidłowości orzeczenia sądu pierwszej instancji bądź forsuje subiektywną interpretację wyników postępowania dowodowego (zob. m.in. post. SN z: 27.09.2022 r., III KK 365/22; z 7.06.2022 r., I KK 189/22; z 28.10.2021 r., V KK 522/21). Podważenie prawidłowości procedowania sądu odwoławczego w zakresie ustawowych standardów kontroli odwoławczej uzależnione jest od precyzyjnego wykazania takiego stanu rzeczy, z odwołaniem się – w razie potrzeby – do treści apelacji, jak i pisemnych motywów orzeczenia instancji *ad quem*.

Należy silnie podkreślić, że Sąd Najwyższy nie jest sądem faktu tylko sądem prawa i nie jest, także z racji usytuowania w strukturze wymiaru sprawiedliwości, władny dokonywać ponownej oceny dowodów i na podstawie własnej oceny kontrolować poprawność dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych. Zadaniem Sądu Najwyższego jest jedynie sprawdzenie, czy dokonując ustaleń faktycznych, orzekające w obu instancjach sądy nie dopuściły się rażącego naruszenia reguł procedowania, co mogłoby mieć wpływ na ustalenia faktyczne, a w konsekwencji na treść wyroku. Innymi słowy, kontroli podlegają nie same ustalenia faktyczne, ale sposób ich dokonania (D. Świecki [w:] B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, D. Świecki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tom II. Art. 425–673, wyd. VII, Warszawa 2024, art. 523, teza 22).

Odnosząc się merytorycznie do podniesionych w kasacji zarzutach podnieść należało następujące argumenty.

1. Argumentacja kasacji w zakresie zarzutu pierwszego sprowadza się do polemizowania z opinią biegłego z zakresu ruchu drogowego, podnosząc, że „z zasad logiki i doświadczenia życiowego wynika, że kierowca chcąc zdążyć przed nadjeżdżającym pojazdem wyraźnie przyspiesza a nie zwalnia jak to ustalił biegły A. w swej opinii. Dodatkowo także z zeznań świadków uznanych przez Sąd I instancji za wiarygodne, w tym kierowcy i pasażera samochodu V. wynikało, że oskarżony miał jechać bardzo szybko, co uniemożliwiło im hamowanie przy jednoczesnym uznaniu przez Sąd I instancji za rzetelną i spójną opinię w/w biegłego, z której wynikało, że średnia prędkość pojazdu V.1 przy wjeździe na skrzyżowanie wynosiła ok. 20 km/h”. Tymczasem miarodajne dla tego, z jaką prędkością rzeczywiście podróżował skazany z pokrzywdzoną, nie są subiektywne relacje świadków poruszających się drogą poprzeczną, ale ustalenia biegłego, który prędkość „podróżną” określił na ok. 40-46 km/h., a więc taką, którą uwzględniając miejsce zderzenia, trudno uznać za szczególnie dużą. Z kolei prędkość 20 km/h była prędkością, przy której doszło do zderzenia. Trudno za nielogiczne uznać, że kierujący pojazdem – licząc, że przejedzie drogą podporządkowaną przed pojazdem poruszającym się drogą z pierwszeństwem, albo w ogóle nie rozważając tej okoliczności w wyniku np. niedostrzeżenia znaku albo sygnału drogowego – wcale nie zwiększa prędkości, natomiast w momencie, w którym dostrzega, że

wadliwie ocenił prędkość pojazdu poruszającego się drogą z pierwszeństwem, w ostatniej chwili podejmuje manewr obronny polegający na hamowaniu pojazdem, który – ze względu na pokonaną drogę – okazuje się już nieskuteczny i prowadzi jedynie do zmniejszenia prędkości, z którą nastąpił wjazd na skrzyżowanie, a *in concreto* także – z którą doszło do zderzenia się pojazdów.

W ocenie Sądu Najwyższego niefortunna jest wypowiedź Sądu Rejonowego, jakoby „Oskarżony wykazał się nonszalancją w taktyce jazdy, zakładał że zdąży wjechać na skrzyżowanie przed TIR – em”. W rzeczywistości bowiem owa nonszalancja wyrażała się w braku obserwacji, bądź niedostosowania się do bezwarunkowego obowiązku zatrzymania się przed drogą z pierwszeństwem oraz obowiązku ustąpienia pierwszeństwa kierującym poruszającym się tą drogą, dyktowanych znakiem B-20 „STOP” (§ 21 ust. 1 rozporządzenia Ministrów Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych, t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 2310 z późn. zm.). Ze względu na duże znaczenie tego znaku drogowego dla zapewnienia bezpieczeństwa ruchu, który ustawiany jest w miejscach szczególnie niebezpiecznych i narażonych na zderzenia pojazdów, stopień naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym (drogowym), znamieny przepisowi art. 177 k.k. uznać należało za szczególnie wysoki.

W takim układzie faktycznym nie ma więc większego znaczenia dla przypisania odpowiedzialności za zarzucany występki to, czy skazany widział nadjeżdżającego TIRa, czy liczył, że zdąży przed nim przejechać, czy podjął manewry obronne, i jaka była ich skuteczność. Miał bowiem obowiązek zatrzymać się przed wjazdem na skrzyżowanie, a nie ujawniły się żadne okoliczności uniemożliwiające mu wywiązanie się z tej powinności, o czym będzie mowa również w dalszej części niniejszego uzasadnienia.

Z zastrzeżeniem, o którym mowa powyżej, żadną miarą niemogącym mieć wpływu na treść wyroku, za względu na poprawność wszystkich istotnych w tym zakresie dla sprawy ustaleń faktycznych, musiał być uznany za oczywiście bezzasadny zarzut odwołujący się do możliwych, acz nieudowodnionych w postępowaniu scenariuszy z zakresu taktyki jazdy skazanego w momencie czasowym bezpośrednio poprzedzającym zderzenie.

Nie zachodziła potrzeba więc dowodzenia okoliczności mających znaczenie poboczne, jak np. to czy na jezdni znajdowała się wysepka spowalniająca ruch pojazdów (która, jak przeznaczenie wskazuje, mogła jedynie spowolnić pojazd skazanego), jak również takich, których znaczenie nie pozwalało na uniknięcie następstw spowodowanych wyłącznie przez skazanego. Biegły P.A. odniósł się przecież również do akcentowanej przez skarżącą kwestii, że na osi tylnej oraz wspomagającej pojazdu V. były zamontowane opony o różnej rzeźbie bieżnika, oraz ogólnego stanu ogumienia tego pojazdu, wprost i przekonująco opiniując, że w konkretnych okolicznościach, w jakich doszło do wypadku (a nie – ogólnie, czy co do zasady, jak w opinii biegłego W.W.), stan ten nie miał znaczenia. Niespełnienie warunków technicznych pojazdu teoretycznie oczywiście może być wyłączną przyczyną wypadku, albo przyczynienia się do niego, ale dla takiego stwierdzenia wymagane jest zaistnienie związku przyczynowego. Niewystarczające jest natomiast poprzestanie na dostrzeżeniu faktu formalnego niespełniania przez pojazd wymogów stawianych przepisami prawa.

2. Drugi z zarzutów kasacji wiąże się bezpośrednio z pierwszym o tyle, że obrona podstawy w niezatrzymaniu się pojazdu upatruje w nagłej utracie przytomności przez oskarżonego, co miało wynikać z przebiegu jego zakażenia bakterią „New Delhi”. O ile ta ostatnia okoliczność pozostaje w sprawie poza wszelkim sporem, o tyle w sprawie nieudowodniona pozostała prezentowana przez oskarżonego hipoteza o utracie przytomności w momencie poprzedzającym wypadek ani związku przyczynowym tejże ze wspomnianym zakażeniem bakteryjnym. Na cień prawdopodobieństwa takiego związku nie wskazali ani biegli oceniający stan zdrowia somatycznego oskarżonego, ani biegli lekarze – psychiatry. Autorka kasacji w najmniejszym nawet stopniu, choćby z powołaniem się na powszechnie dostępne źródła naukowe, czy wręcz popularnonaukowe nie uprawdopodobniła, by zakażenie o takim charakterze w ogóle mogło przebiegać z nagłą utratą przytomności.

Nawet bez potrzeby sięgania do źródeł ściśle naukowych, właściwych bardziej wiadomościom specjalnym, które stanowią domenę biegłych (art. 193 § 1 k.p.k.), a wyłącznie z odwołaniem się do informacji Państwowej Inspekcji Sanitarnej wprost adresowanej do pacjentów cierpiących na omawiane schorzenie (vide:

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Poznaniu, NDM – informacje dla pacjenta, opublikowano w Internecie, <https://www.gov.pl/attachment/f9565e92-3f16-4a25-b64d-d202d274055c>), które to wiadomości można usytuować w polu wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.) można dowiedzieć się, m.in. że: „*Klebsiella pneumoniae* NDM oznacza grupę bakterii *Enterobacteriaceae*, które uodporniły się na większość antybiotyków w tym na karbapenemy. W zdecydowanej większości przypadków NDM bytują w przewodzie pokarmowym nie stanowiąc zagrożenia i nie powodują powstania objawów zakażenia, jest to tzw. nosicielstwo przewodu pokarmowego. W niektórych sytuacjach NDM może spowodować zakażenie, np. gdy pacjent poddany jest chemioterapii, gdy jest cewnikowany do pęcherza moczowego lub gdy leczony jest w oddziale intensywnej terapii”.

Udzielając odpowiedzi na pytanie „Czy należy podejmować dodatkowe środki ostrożności w warunkach domowych?” (tzn. pozaszpitalnych – uwaga SN w kontekście pozostałych zawartych tam treści), przedmiotowy informator Państwowej Inspekcji Sanitarnej wskazuje jedynie, że „W warunkach domowych należy przestrzegać prowadzenia częstego mycia rąk. Nie są zalecane inne środki ostrożności, jak również ograniczanie kontaktu z domownikami. Nie jest konieczne ograniczanie przebywania w miejscach publicznych oraz pracy.”. Z pewnością więc, gdyby sam fakt zakażenia wiązał się z możliwością nagłej, nieprzewidzianej utraty przytomności, czy zagrożenia dla bezpieczeństwa ruchu drogowego, informacja taka nie zostałaby zupełnie pominięta w informatorze skierowanym do powszechnej wiadomości pacjentów zakażonych przedmiotową bakterią.

Skazany rozpoczął jazdę najpóźniej kilkanaście minut przed wypadkiem. Nie zgłaszał, jakoby odczuwał jakieś objawy chorobowe. Przeprowadzone badania szpitalne, którym poddany został po przetransportowaniu śmigłowcem do szpitala z racji odniesionych obrażeń, również nie wykryły objawów zakażenia przebiegającego piorunująco (tzw. „sepsy”), która – co również wiadomo powszechnie – mogłaby wskazywać, że doszło do nagłej utraty przytomności, czego skazany nie mógł ani nie powinien przewidywać. Sąd Najwyższy wielokrotnie wskazywał, że niedopuszczalne jest prowadzenie postępowania dowodowego niejako „na wszelki wypadek”, dla sprawdzenia, czy za pomocą kolejnych dowodów da się wysnuć alternatywne, choćby najbardziej nieprawdopodobne wersje

zdarzenia (zob. postanowienia SN: z 31.05.2016 r., III KK 173/16; z 23.07.2019 r., IV KK 349/19). Dlatego kwestia wpływu zakażenia ww. patogenem na rzekomą utratę przytomności skazanego, jako zbadana w postępowaniu w adekwatnym stopniu, ani nie uprawdopodobniona dotąd w stopniu subminimalnym, nie świadczy o naruszeniu wskazanych w zarzucie kasacji przepisów regulujących postępowanie dowodowe, ani nie mogła rzutować na trafność rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie.

Z tych wszystkich względów brak było podstaw do uwzględnienia kasacji wobec jej oczywistej bezzasadności.

Konsekwencją powyższego było zasądzenie od skazanego na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych postępowania kasacyjnego (art. 637a k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k.).

Mając na uwadze wyżej wyrażoną argumentację, Sąd Najwyższy orzekł jak w części dyspozytywnej postanowienia.

WB.

[ał]